Wydanie wieczorowe.

Cena 10 fen.

PRENUMERATA:
Rocznie . . . . 24 mrk.
półrocznie . . . 12 mrk.
kwartalnie . . . 6 mrk.
miesięcznie . . . 2 mrk.
wraz z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową.

OGŁOSZENIA:
Nadesłane przed tekstem i w tekście — wiersz 1 mrk.
Nekrologja . . „ 75 fen.
Reklamy . . . „ 70 fen.
Zwyczajne (5 szpalt) 50 fen.
Drobne ogłoszenia po 6 fen. za wyraz. Najmniej 50 fen.

GAZETA ŁÓDZKA

REDAKCJA
i ADMINISTRACJA
„GAZETY ŁÓDZKIEJ"
ul. Przejazd 8.

Administracja
otwarta od 8 i pół rano do 6-ej wieczór, w święta od 6 do 10 rano.

Redakcja
czynna od g. 9-ej do 8-ej codziennie, w wigilje świąt do 10 wieczór.

Łódź, Piątek, 1 Marca 1918 r.

ORGAN NARODOWY.
Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok VII. — № 59.

Za kulisami koalicji.

Związki polityczne, militarne i ekonomiczne, zawarte pomiędzy mocarstwami koalicji, wzmocnione całym szeregiem umów dodatkowych oraz porozumień w sprawach drugorzędnych, nie posiadają jednak owej istotnej siły, która decyduje o trwałości sojuszów, o owocności wspólnych usiłowań, o sprawiedliwości przy podziale łupów, skoro te przypadną w udziale, lub solidarnym i odważnym stawieniu czoła klęskom, gdy je los nieprzyjazny ześle, ponieważ nie posiadają one podkładu pozytywnego, a opierają się jedynie na zasadzie negatywnej, której hasłem „*zniszczyć*".

Ważnym czynnikiem historji jest nieubłagana konsekwencja, która, zgodnie ze znaną zasadą moralną, głosi, iż wszelkie rezultaty dodatnie mogą być spowodowane czynami również dodatniemi, nigdy zaś ujemnemi.

Państwa koalicji sprzymierzyły się na gruncie różnych interesów, podporządkowawszy je pod wspólny mianownik, niezbędny dla urzeczywistnienia ich marzeń, a jest nim zagarnięcie handlu wszechświatowego w swoje ręce.

Jest rzeczą wątpliwą, *czy nastąpiło* jakiekolwiek *bądź* ogólniejsze porozumienie się kontrahentów, *co do* ich dalszych planów w razie osiągnięcia wygranej i podziału zdobyczy, a przedewszystkiem, co do ich wzajemnego stosunku na przyszłość. Umowy zawarte wspominają tylko ogólnikowo o wieczystej przyjaźni narodów i rządów, dalszej a wspólnej akcji gospodarczej, nawet o zabezpieczeniu „istotnych" interesów każdego mocarstwa oddzielnie, napróżno jednak dopatrywalibyśmy się tam rzeczowych warunków, gwarantujących każdej stronie urzeczywistnienie choćby minimum jej dążeń.

Wypadki wojenne tymczasem coraz bardziej wikłają sytuację, coraz więcej wysuwają zadań, których rozwiązanie połączone jest z nieprzezwyciężonemi wprost trudnościami. Trudno już dzisiaj znaleść pewne kryterjum, które umożliwiło by rzeczowy sąd o sytuacji politycznej, a więc i trudno porozumieć się, co do przyszłości stosunków, jakie zapanować mają po wojnie pomiędzy mocarstwami koalicji.

Najbardziej pozornie bezinteresowne i oparte na rzeczywistej przyjaźni więzy łączą Francję z Anglją. Politycy obu krajów podkreślają stale ową bezinteresowność, jakgdyby się nią chwalili; w rzeczy jednak samej istnieje ona jedynie w toastowych przemowach na bankietach dyplomatycznych, gdyż polityka nie zna bezinteresowności i przyjaźni.

W ciągu długich wieków Anglja i Francja były największemi wrogami; pierwsza dążyła stale do wydarcia drugiej jej kierowniczego stanowiska w polityce europejskiej, jej kolonji zamorskich (Kanada!), a nawet groziła niepodzielności jej terytorjów europejskich, napadając stale na wybrzeża północne.

Zupełne wyrzeczenie się pretensji, a co ważniejsza planów na drugą część Pas de Calais nastąpiło ze strony Anglji dopiero po wojnie francusko-niemieckiej, kiedy rząd Wielkobrytański zdecydował się na wyzyskanie uczucia odwetu ze strony pobitej Francji, celem utrzymania w szachu nowej potęgi europejskiej, która posiadała wszelkie dane do szybkiego rozwoju.

Pozatem Francja nie wchodziła już Anglji w drogę. Przemysł jej nie dążył do opanowania rynków światowych, lecz zamknął się w ciaśniejszym kole wewnętrznym oraz w sferze pewnych wyrobów, nie przedstawiających konkurencji dla angielskiej industrji. Jej potęga morska, złamana przez admirała Nelsona, nie zagrażała już bynajmniej wszechwładnemu panowaniu Anglji na morzach. Zdrowy tedy rozsądek polityczny nakazywał porzucenie wrogich zamiarów względem Francji, a obiecywał w nagrodę zamierzenie bądź co bądź silnego militarnie wroga w powolne narzędzie interesów angielskich, gotowe poświęcić wszystko, byle w walce przeciwko Niemcom.

W rzeczy tedy samej dyplomacja angielska okazywała Francji pewne względy oraz dawała jej do zrozumienia, iż, w razie zatargu z Niemcami, może stanowczo liczyć na pomoc albońskiego sąsiada. W razie pomyślnego przebiegu akcji wojennej, Francja odzyskałaby utracone prowincje: Alzację i Lotaryngję, Anglja natomiast rozprawiłaby się z poważnym konkurentem oraz zagarnęłaby część jego zamorskich kolonji. Rzeczywistość jednak odbiegła daleko od wymarzonego biegu wypadków: Anglja bowiem, mówiąc o swym współudziale, *miała na myśli operacje kolonjalne* i morskie, ewentualnie nieznaczną pomoc *na lądzie w formie korpusu* pomocniczego; skoro jednak siły Francji okazały się zbyt słabe, by powstrzymać pochód niemiecki, zaś ogólny bieg wydarzeń wymagał większych ofiar ze strony Wielkiej Brytanji, zdecydowała się ona na ważny krok historyczny: wprowadzenie obowiązkowej służby wojskowej oraz przejęcie pewnej części francuskiego terytorjum poza obroną pozostałej części Belgji.

Nawet najbardziej zaślepieni szowiniści wszystkich krajów nie mają już dziś żadnych złudzeń, co do osiągnięcia zupełnego i miażdżącego stronę przeciwną zwycięstwa, gdyż wobec ogromu sił obu walczących obozów jest to wprost niemożliwe. Wobec połowicznego tedy wyniku wojny, stosunek anglo-francuski zmienia się zasadniczo. Anglja dochodzi coraz bardziej do przekonania, iż jej „splendid isolation" w polityce było błędem, zarówno jak i pokładanie nadziei w flocie z pominięciem sił lądowych. Atak niemiecki na Francję uniemożliwiony był w pierwszej chwili oporem Belgji, która padła ofiarą oraz natychmiastową koncentracją wojsk anglo-belgijsko-francuskich w okolicy Calais; politycy angielscy zdają sobie już dziś sprawę z tego, iż koniecznością strategiczną jest dla nich posiadanie punktu oparcia na lądzie, a mianowicie najbardziej na północ wysuniętego skrawka Francji—Artois, gdzie walczą obecnie wojska angielskie.

Narazie, naturalnie, jest to życzeniem, o którym obie strony doskonale wiedzą, lecz starają się kwestji tej nie poruszać w imię świętej zgody w tak poważnej chwili. Tym nie mniej sfera działania Anglików znajduje się pod bezpośrednim ich zarządem i, zdaje się, aż nadto to odczuwa, jeśli sądzić według zdania Francuzów.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż Calais stanie się kością niezgody między dzisiejszemi sprzymierzeńcami.

Jeśli nawet bezpośrednio po ukończeniu wojny obecnej anglicy ustąpią z terytorjum francuskiego, to jednak nie przestaną myśleć o ufortyfikowaniu północnej Francji już, jako swej posiadłości, licząc się z możliwością powtórzenia się dzisiejszej tragedji narodów. Niejasne wieści, jakoby chodziło o „dzierżawę 99-letnią" Calais już się rozchodzą w prasie. Czy są one już prawdą—niewiadomo, jednak ręczyć można, że będą.

N.

Kronika polityczna.

Przybycie delegacji rosyjskiej.

Z Berlina donoszą pod datą 28 lutego: Delegacja rosyjska dziś po południu przybyła do Brześcia Litewskiego, w celu ponownego podjęcia rokowań pokojowych i składa się ona — z przewodniczącego Sokolnikowa, ministra spraw wewnętrznych Petrowskiego, Szyngarewa, jako pomocnika jego, Joffego, Aleksejewa, pomocnika ministra rolnictwa, admirała sztabu marynarki Altvatera, Daniłowa, Adaskiego i Lipskiego ze sztabu generalnego, oraz Tereterkowicza, jak również odpowiedniej liczby sekretarzy i stenografów.

Między osobami wymienionemi w delegacji nie ma nazwiska Trockiego, który wogóle do Brześcia nie przybędzie.

Rokowania z królem Ferdynandem.

Z Bukaresztu donoszą, że po przybyciu do Bukaresztu delegacji czwórprzymierza odbyły się rokowania wstępne z gen. Averescu. Zgodnie z umową, zawartą podczas jednej z tych narad, austrjacko-węgierski minister spraw zagranicznych hr. Czernin, w dniu 27 lutego na terenie zajętej przez wojska rumuńskie części Rumunji miał rozmowę z królem Ferdynandem. W porozumieniu ze sprzymierzeńcami, hr. Czernin przedstawił królowi rumuńskiemu warunki, na których czwórprzymierze zgodzi się zawrzeć pokój z Rumunją. Król Ferdynand poprosił o krótki przeciąg czasu do namysłu, który też został mu udzielony. Od odpowiedzi króla zależnem będzie, czy pokojowe rozwiązanie będzie możliwem.

Przestroga dla Rumunji.

Ze źródeł prywatnych z Berlina donoszą, że pertraktacje z Rumunją zostały znowu odroczone. Koalicja a szczególnie Francja popierają w dalszym ciągu odporne stanowisko Rumunji, jak również nadzieje na pomoc militarną. Wobec tego spodziewać się należy, że pertraktacje nie doprowadzą do wyniku.

Jeżeli tak się stanie, to nie będą temu winne warunki niemieckie, posiadające charakter wyłącznie gospodarczy. Jest jednak rzeczą oczywistą, że Niemcy nie uchybią również swym zobowiązaniom i popierać będą pod każdym względem życzenia terytorjalne swych sprzymierzeńców w stosunku do pokoju rumuńskiego.

Związana z tem niepewność sytuacji na froncie rumuńskim nie może być nadal tolerowaną. Ze względu na to przypuszczać można z wielkiem prawdopodobieństwem, iż niemieckie dowództwo wojskowe czyni przygotowania do podjęcia operacji militarnych po upływie terminu, przyznanego Rumunji i zawieszenia broni. Jeżeli tedy, Rumunja nie bacząc na istotną sytuację, zechce na skinienie koalicji przewlekać pertraktacje, to sama będzie musiała przypisać sobie ewentualne następstwa.

Nowy gabinet rumuński.

„Koelnische Ztng." dowiaduje się z Amsterdamu: Podług doniesienia Biura Reutera rumuński poseł w Londynie Mischu, który w nowym gabinecie rumuńskim ma przyjąć tekę ministra spraw zagranicznych, przybył do Paryża. Stamtąd udaje się do Szwajcarji, gdzie czekać będzie na przepustkę przez Austrję do Rumunji.

Kaukaz za wszczęciem rokowań.

Agencja Milli donosi:

Minister spraw zagranicznych, Achmed Nessimi-bej wypowiedział w Izbie posłów mowę, w której oświadczył między in.:

„Za pośrednictwem wodza naczelnego wojsk rosyjskich na Kaukazie wpłynęła do nas prośba prezydenta republiki kaukaskiej o wszczęcie rokowań pokojowych.

Przyjęliśmy tę prośbę z całą gotowością.

Zamordowanie delegatów Dowbora-Muśnickiego.

Z Berlina donoszą:

Generał, dowodzący wojskami polskiemi w Rosji, zakomunikował za pomocą telegrafu iskrowego, iż delegaci polscy, wysłani do Warszawy, zostali schwytani w obrębie drugiej armji rosyjskiej, następnie zaś zniknęli bez śladu. Jeżeli nie powrócą oni bez szwanku do dnia 3 marca, to generał zamierza rozkazać rozstrzelać, znajdującego się w jego rękach, komendanta sztabu drugiej armji rosyjskiej. Generał ów zakomunikował wodzowi naczelnemu sił niemieckich na wschodzie, iż delegację uważa za zamordowaną. Prosi on wodza niemieckiego o przeprowadzenie poszukiwań i poparcie w tej sprawie.

Panika w Moskwie.

„Journal" paryski donosi z Petersburga: Ofensywa niemiecka wywołała wielką panikę w Moskwie. Tysiące rodzin opuszcza miasto, w drodze jednak padają one ofiarą dezerterów i rozbójników. W kierunku Bołogoje wysłano około 70,000 wojsk rewolucyjnych. W Moskwie tworzą się w dalszym ciągu oddziały bojowe.

Niemcy zbliżają się do Kijowa.

„Baseler Anzeiger" podaje wiadomość zamieszczoną przez „Corriere della Sera", iż niemieckie straże przednie zaczynają zbliżać się do Kijowa.

„Baseler Nachrichten" komunikują, iż patrole konnicy niemieckiej zbliżają się do Mohylowa, byłej głównej kwatery rosyjskiej.

Starcie z pociągiem opancerzonym.

Z Berlina donoszą:

Próbę powstrzymania ofensywy niemieckiej pod Zytomierzem przypłacili rosjanie ciężkiemi stratami. Pod Rieżycą wywiązała się pomiędzy rosyjskim pociągiem opancerzonym i artylerją niemiecką walka.

Pociąg opancerzony po pierwszych granatach rzucił się do ucieczki i był ścigany przez wojska niemieckie zwykłym pociągiem kolejowym.

Polacy uratowali Wyborg.

Dzienniki finlandzkie donoszą:

Tradycyjne węzły sympatji, jakie istniały zawsze między narodami polskim i finlandzkim zacieśniły się teraz bardziej jeszcze i otwierają świetne horoskopy dla przyszłości.

Ze szczerą przyjemnością stwierdzamy wobec całego świata, że uratowanie Wyborga od spalenia i splądrowania go przez czerwoną gwardję zawdzięcza Finlandja żołnierzom polskim.

Mianowicie kilkuset żołnierzy polakow świetnie uzbrojonych i zaopatrzonych w amunicję zorganizowało się w oddzielną legję i obsadziło pagórek, panujący nad miastem.

Dowódca oddziału polskiego oświadczył przedstawicielom wojsk rosyjskich, że wyda natychmiast rozkaz ostrzeliwania rosjan, skoro zauważy, że dokonywują oni sami lub wspólnie z czerwoną gwardją rabunków.

Dzięki temu oświadczeniu, Wyborg, chociaż znajduje się w rękach bolszewików nie uległ żadnej katastrofie.

Armja ukraińska.

„Vossisch Ztg." donosi, że w okolicy Kowla tworzą się kadry narodowej armji ukraińskiej. Pierwsza dywizja ukraińska, której oficerowie sztabowi i żołnierze składają się z byłych jeńców wojennych, już się organizuje. Ubiera się ją w mundury historyczne na wzór dawnych kozaków, długie niebieskie ubrania i biało szare futrzane czapki, czynią pono doskonałe wrażenie. Nastrój i wygląd tych ludzi, wypuszczonych wprost z obozu jeńców, ma dobrze świadczyć o traktowaniu jeńców w Niemczech.

Przytaczając powyższe „Głos" pisze:

W tej wiadomości są pewne punkty ciekawe. „Pierwszą" nazywa się tedy obecnie formująca się w okolicy Kowla dywizja, a gdzież się znajdują liczne i karne wojska ukraińskie, które wedle tejże samej „Vossische Ztg." Rada Centralna ukraińska miała pod swymi rozkazami w czasie rokowań w Brześciu Litewskim i którym Ukraina zawdzięczała swą niepodległość uznaną przez wszystkie mocarstwa, bo „wywalczoną własnymi siłami"? Czy dziś republika ukraińska niema innych „sił własnych" prócz tych, które wypuszczono z obozu jeńców?

Informacje delegata ukraińskiego Ostapenki w Berlinie.

Prof. Ostapenko udzielił informacji korespondentowi „N. Fr. Presse" i m. in. wyłuszczył różnicę między bolszewizmem a socjalnym rewolucjonizmem. Bolszewizm jest ruchem stworzonym podczas wojny, a różni się także od maksymalizmu tem, iż się opiera na teorjach rewolucjonisty rosyjskiego, Bakunina i francuskiego komunisty Blanta. Rząd ukraiński natomiast jest socjalno-rewolucyjnym i chce państwo oprzeć na podstawach narodowych. Wywody swoje kończy p. Ostapenko zapowiedzią, że za dwa tygodnie istnieć będzie bezpośrednia komunikacja między Berlinem i Kijowem, tudzież Wiedniem i Kijowem.

Zboże z Ukrainy.

Do „Daily Telegraph'u" donoszą z Petersburga, że wysłana na południe przed 2 miesiącami rosyjska komisja rządowa, której polecono zdobyć zboże dla Petersburga, powróciła z niczem. Komisja znalazła w Kijowie wielkie zapasy zboża, których właściciele oświadczyli jednak, że są one zarezerwowane dla Austrji. Zapasy te mogłyby być zresztą oddane do rozporządzenia konstytuanty, ale nie obecnego rządu rosyjskiego.

Komisja znalazła bardzo znaczne zapasy również w Nowoczerkasku i Kubaniu, ale kozacy chcą oddać te zapasy także tylko konstytuancie.

Minister Hoeffer ustępuje.

„Wiener Ztng." z d. 28 lutego ogłasza reskrypt cesarski, wyrażający zgodę na zwolnienie ministra gen.-majora v. Hoeffera ze stanowiska kierownika urzędu żywnościowego i mianujący na stanowisko prezydenta urzędu żywnościowego zastępcę dyrekcji kolei państwowych radcy dworu Ludwika Paula. Nowomianowany prezydent nie wchodzi w skład gabinetu.

Baron Goetz nie chce być prezesem Koła.

Według informacji „Politische Nachrichten" na posiedzeniu Koła polskiego prezes Koła, Goetz-Okocimski złożył dymisję, której jednakże Koło nie przyjęło.

Przywódcy słowian u cesarza Austrji.

Z Wiednia donoszą, pod datą 28-go lutego: Cesarz przyjął dziś na audjencji specjalnej prezesa związku czeskiego Stanka, wiceprezesa parlamentu posła czesko-socjalistycznego Tusara i prezesa klubu południowych słowian Koroszeca.

Narady dr. Seidlera.

Z Wiednia donoszą:

Dn. 27 b. m. prezes ministrów von Seidler odbył narady z czechami Stankiem i Tusarem, prezesem klubu polskiego Goetzem, niemcem Humnerem i południowym słowianinem Koroszecem.

Powrót z niewoli.

Z Budapesztu donoszą „do Telegraphen Union": Dnia 25 z. m. przybyło do Debreczyna 2,000 żołnierzy węgierskich, którzy zbiegli z niewoli rosyjskiej. Zbiegowie ci znajdowali się w drodze od grudnia. Znaczną część drogi przebyli piechotą. Według ich opowiadań, wszystkie drogi, wiodące do granicy, przepełnione są uchodźcami i jeńcami, ciągnącymi do domu. Nikt nie robi im pod tym względem trudności.

Ataki lotnicze na Bozen.

Wiedeńskie c. i k. Biuro Telegraficzne donosi: Dnia 27 lutego w nocy przedsięwzięto 3 lub 4 ataki lotnicze na Bozen. Rzucono 15 bomb z których jedna trafiła do lokalu zamieszkałego przez jeńców wojennych, 8 jeńców zostało zabitych, 28 ranionych.

Radość z powodu zdobycia Rewla.

Biuro Wolffa donosi z Lubeki: Izba handlowa w Lubece wystosowała do izby handlowej w Rewlu depeszę treści następującej: Nad gmachem kupiectwa lubeckiego, na ratuszu lubeckim, oraz na szczytach okrętów powiewały dziś flagi i chorągiewki. W pełni wspólnych przeżywań kupiectwo lubeckie z całą serdecznością wita chwilę wyzwolenia Rewla z pod jarzma krwawej przemocy. Serca nasze łączą się w gorącym życzeniu, aby powstał zupełnie nowy związek ochronny, któryby w sposób ściślejszy i trwalszy połączył starą Hanzę i wybrzeże Baltyckie z jej niemieckim krajem macierzystym i który stworzy trwałe i mocne podstawy dla rozwoju tryskającego całą siłą nowego życia.

Z Meklemburgji.

Dodatek nadzwyczajny „Landes-Ztg." ogłasza proklamację wielkiego księcia Fryderyka Franciszka, w której powiedziano m. in.:

Dobro kraju nie pozwala na przerwę działalności rządowej. Przeto na zasadzie prawa o domu panującym oraz układu przyjęliśmy jako najbliższy sukcesor władzę państwową w wielkiem księstwie.

Co piszą francuzi o mowie Hertlinga?

„Nieuwe Rotterdamsche Courant" donosi z Paryża:

„Liberte", „Intransigeant" oraz inne pisma nacjonalistyczne uważają mowę Hertlinga za obłudę.

„Liberte" pisze: A więc niema związku narodów, niema zwrotu Alzacji i Lotaryngji, Niemcy zdecydowane są rozstrzygnąć sprawę wschodnią, a nawet sprawę bliskiego wschodu zgodnie ze swoim interesem i chcą zmiażdżyć Rosję. Oto jest pogląd kanclerza. Dzienniki niemieckie widzą już otwartą drogę z Berlina do Tokio. Nasi sprzymierzeńcy japońscy niewątpliwie nie odmówią interwencji.

B. minister, socjalista Sembat, uważa, że ton Hertlinga zmienił się. Pisze on w „l'Heure": To, że Hertling przyjął wiele zasadniczych punktów Wilsona dowodzi, że wielki amerykanin nie napróżno przemawiał. Będziemy kroczyli śladem Wilsona, przekonani, że idziemy w kierunku sprawiedliwego pokoju.

Wojska japońskie w Władywostoku.

Z Berlina donoszą, że pięć krążowników japońskich, francuskich i angielskich wysadziło wojska we Władywostoku i zajęło miasto. Podobne pogłoski pojawiły się już wielokrotnie, wobec czego należy oczekiwać na potwierdzenie. Jednakże, według doniesienia, pochodzącego z Japonji, wynika, iż prezes ministrów japońskich na poufnem posiedzeniu rady ministrów zapowiedział interwencję Japonji w Rosji.

Köln. Ztng." donosi z Amsterdamu: Artykuł wstępny „Timesa" grozi wtargnięciem Japonji do Rosji Azjatyckiej. Wobec sytuacji, stworzonej przez odrębny pokój rosyjski, rząd japoński nie jest nieprzygotowany. Japonja może być pewną moralnego poparcia dla wszystkich zarządzeń, które zechce przedsięwziąć.

Nowe oświadczenie Motono'a.

Biuro Havasa donosi z Tokjo, że wice hrabia Motono, w odpowiedzi na interpelację złożoną w parlamencie odrzekł, iż trudno jest zdać sobie ściśle sprawę z doniosłości pokoju rosyjsko-niemieckiego. — Mówca nadmienił, iż gdy tylko pokój zostanie zawarty, Japonia podejmie ze swej strony energiczne i stosowne zarządzenia, ażeby zająć stanowisko, odpowiadające sytuacji.

Odjazd wicehrabiego Uchidy z Petersburga został spowodowany niebezpieczną sytuacją, jaka tam panuje. Odjazd jego nie stanowi zerwania z Rosją. Z Ameryką, Anglją i innymi aljantami istnieje zupełne porozumienie w sprawie rosyjskiego pokoju separatywnego.

Odjazd ambasadora japońskiego z Petersburga uważany jest, jak donoszą, w Paryżu za objaw nowego zwrotu w stanowisku Japonji względem maksymalistów. W przyszłem orędziu Wilsona do Kongresu znajdzie się zapewne wyjaśnienie, dotyczące ostatnich umów amerykańsko-japońskich.

Telegramy.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 28-go lutego. (Urzędowo)

Z widowni zachodniej.

Front wojsk generała marszałka polnego Rs. Ruprechta Bawarskiego.

W różnych miejscach na froncie dokonywali anglicy wywiadów w dalszym ciągu. W lesie Houthoulster i na północy od Scarpy, po silnem działaniu ogniowem ruszyły naprzód duże siły angielskie. W walce zbliska i w kontrnatarciu odparto je.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka Albrechta Würtemberskiego.

W wyniku udanych przedsięwzięć pod Avocourt i Les Etarges wzięliśmy 27 jeńców.

Z widowni wschodniej.

Operacje odbywają się w dalszym ciągu.

W Estonji oddał się również pod naszą komendę 4 pułk estoński, w celu zwalczania grasujących w kraju band.

W Mińsku zabrano 2000 karabinów maszynowych i 50,000 karabinów.

Z pozostałych terenów walk nic nowego.

Pierwszy Generał-kwatermistrz
LUDENDORFF.

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ, 28-go lutego. (Urzędowo)

W poszczególnych odcinkach frontu Piave toczy się ożywiona działalność artyleryjska.

W odwet za włoskie ataki lotnicze na otwarte miasto Insbruk nasze eskadry lotnicze w nocy na 27 lutego obrzuciły bombami dworce kolejowe i urządzenia militarne portu wojennego Wenecji, dosięgnąwszy przytym licznych celów z wyraźnie zaobserwowanem działaniem ogniowem.

Szef sztabu generalnego

Z Warszawy.

Zgon ś. p. Antoniego Kaczorowskiego.

W środę zmarł nagle na chorobę serca ś. p. Antoni Kaczorowski, inżynier, b. członek T. Rady Stanu.

Po utworzeniu departamentów ś. p. Kaczorowski został wicedyrektorem departamentu gospodarstwa społesznego, a po śmierci Włodzimierza Kunowskiego, objął kierownictwo departamentu pracy.

Po rozwiązaniu się T. Rady stanu wszedł do komisji przejściowej. Za gabinetu p. Kucharzewskiego zajął stanowisko podsekretarza stanu w ministerjum handlu i przemysłu i jednocześnie był szefem sekcji pierwszej ministerjum. Po upadku pierwszego gabinetu ministrów Rada regencyjna powołała ś. p. Kaczorowskiego do rządu tymczasowego na kierownika ministerjum handlu i przemysłu łącznie z ministerjum pracy i opieki społecznej. Nagła śmierć nie pozwoliła mu zająć tego stanowiska.

Gabinet aktywistyczny powstanie na 2 tygodnie.

W pismach warszawskich czytamy:

W związku z utworzeniem gabinetu urzędniczego pozostaje sprawa kontrasygnowania dekretów wydawanych przez Radę Regencyjną. W myśl patentu z dn. 12-go września rozporządzenia Rady Regencyjnej podpisywane być muszą przez prezesa ministrów, akceptowanego przez państwa centralne. Kierownik więc prowizorjum urzędniczego, p. Ponikowski, do podpisywania aktów Rady Regencyjnej upełnomocniony nie będzie.

PRZEDSTAWICIEL
E. Tuwim, Warszawa, Leszno 12

Ten wzgląd też zapewne skłoni Radę Regencyjną do ograniczenia okresu prowizorjum urzędniczego i utworzenia gabinetu normalnego.

Mówią, na podstawie, jakoby, słów jednego z regentów, że gabinet nowy ogłoszony zostanie najpóźniej do połowy marca r. b. Ma on być, jak krążą pogłoski, bardziej aktywistyczny od poprzedniego i wyraźniej od poprzedniego aktywizm swój ujawniający.

Wybór premjera, który dobierze sobie współpracowników, stanowi obecnie troskę Rady Regencyjnej.

Warszawski pas forteczny.

W kwestji, czy obowiązują obecne ograniczenia tranzakcji w obrębie dawnej fortecy warszawskiej, ministerjum sprawiedliwości wyjaśniło:

Jak widać z prawa z dnia 17 sierpnia 1911 r. Warszawa przestała być twierdzą została tylko cytadela t. j. obmurowanie przeznaczone do utrzymania w posłuszeństwie miasta. Na mocy uwagi do art. 2 ustawy z dn. 15 września 1901 r. twierdze które straciły swoje znaczenie strategiczne, lecz zostały zachowane jako punkty składowe i z innych względów nie podlegają ograniczeniom, wymienionym posiadania lub użytkowania nieruchomości położonych w obrębie twierdzy i nie stosują się do nieruchomości położonych w obrębie dawnej twierdzy warszawskiej. — Poza tym ministerjum komunikuje, że sprawa stosowania obecnie ograniczeń do tranzakcji w granicach dawnej fortecy warszawskiej winna być zdecydowana przez sądy w drodze instancji na żądanie stron.

Nie dosyć na tym na mocy prawa z dn. 20 lipca 1913 r. zostały zniesione w liczbie innych i urzędy komendanta twierdzy warszawskiej i sztabu fortecznego tejże twierdzy, przeto z chwilą wydania tego ostatniego prawa przestał istnieć nawet urząd, na rzecz którego zostały zastrzeżone ograniczenia co do tranzakcji w obrębie okręgu twierdzy. Z tych wszystkich względów możnaby przyjść do wniosku, że obecnie ograniczenie, co do sporządzania aktów zmiany prawa własności, nie istnieją.

Podatek od szyldów.

Projekt podatku na rzecz miasta od szyldów i znaków handlowych został już w ostatecznej formie opracowany i niebawem magistrat wprowadzi podatek w wykonanie. Od podatku mają być wolne szyldy i znaki instytucji rządowych państwowych i zarządu miasta. Podatek stanowi dzieło zupełnie nowe, więc trudno było obliczyć przewidywany z tego źródła dochód, na razie spodziewany jest wpływ nie mniej 250,000 mk. Delegacja administrowania majątkami miejskiemi dokonała spisu i wymiaru wszystkich znaków i szyldów handlowych dla określenia przypadającej z nich skali podatku, który będzie pobierany według wymiaru szyldów.

Znowu uroczyste wesela.

W „Godzinie Polski" czytamy:

„Prasa żydowska informuje: „Kupcy żydowscy, handlujący gęsiną, warzywami i masłem w hallach zebrali kilkaset marek i za te pieniądze urządzą wesela dwom ubogim pannom żydowskim, oddawna zaręczonym, które jednak z biedy nie mogą wyjść zamąż.

Oba wesela odbędą się jednocześnie w sobotę, dnia 2 marca wieczorem w sali Wiedeńskiej za Żelazną Bramą z piękną orkiestrą i znanym „marszelikiem". Uprasza się publiczność o przybycie. Z pieniędzy, jakie ona złoży, część pójdzie także na wsparcie dla ubogich sierot".

Echa dymisji p. Kucharzewskiego.

Wydział Prasowy Prezydjum Rady ministrów komunikuje:

Do pana Jana Kucharzewskiego prezydenta ministrów.

Zwalniamy Pana od tymczasowego kierownictwa spraw państwowych, powierzonego Panu po przyjęciu zgłoszonej dnia 11 lutego r. b. dymisji z urzędu prezydenta ministrów.

Zarazem zwalniamy ustępujących Ministrów pp.: Stanisława Bukowieckiego, Józefa Mikułowskiego-Pomorskiego, Antoniego Ponikowskiego, Stefana Przanowskiego, Stanisława Staniszewskiego, Jana Steckiego, Jana Kanfego Steczkowskiego i Jana Zaglenicznego, tudzież dyrektora komisji wojskowej p. Ludwika Górskiego i dyrektora departamentu stanu Wojciecha hr. Rostworowskiego od dalszego tymczasowego prowadzenia bieżących czynności urzędowych, poruczonego im przez nas po przyjęciu ich dymisji.

Równocześnie powierzamy p. Antoniemu Ponikowskiemu prowizoryczne przewodnictwo w Radzie Kierowników ministerstw, jak również nadzór nad innemi organami państwowemi, istniejącemi przy urzędzie ministra prezydenta.

Zechce pan zarządzić kroki celem zdania czynności urzędowych nowomianowanym kierownikom ministerstw.

Warszawa, d. 27 lutego 1918 r.

† Aleksander Kakowski, Arcybiskup
Zdz. Lubomirski,
Józef Ostrowski.

Prezydent ministrów
Jan Kucharzewski.

Do Pana
Antoniego Ponikowskiego

Powierzamy Panu prowizoryczne przewodnictwo w Radzie Kierowników ministerstw, jak również nadzór nad innemi organami państwowemi, istniejącemi przy urzędzie ministra-prezydenta. Zarazem obejmie Pan prowizoryczne kierownictwo Ministerstwa Wyznań i Oświecenia.

Równocześnie powołujemy na prowizorycznych kierowników ministerstw: p. Stefana Dziewulskiego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, p. Antoniego Wieniawskiego w Ministerstwie Skarbu, p. Wacława Makowskiego w Ministerstwie Sprawiedliwości, p. Stanisława Janickiego w Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Koronnych, p. Antoniego Kaczorowskiego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu oraz w Ministerstwie Pracy. Prowizoryczne kierownictwo Departamentu Stanu powierzamy p. Władysławowi Wróblewskiemu.

Co do Ministerstwa Aprowizacji decyzja nastąpi później.

Warszawa, dn. 27 lutego 1918 r.

† Aleksander Kakowski,
Arcybiskup.
Józef Ostrowski.
Zdzisław Lubomirski.

Prezydent Ministrów:
Jan Kucharzewski.

Wiadomości bieżące.

— Piękny objaw.

Z obowiązku kronikarskiego uważam sobie za miły obowiązek zanotować piękny objaw, który po pierwszym odruchu manifestacyjnym przeniknął w głębie duszy polskiej. Czynem a ofiarą zdobywać trzeba Polskę, więc w imię tego hasła społeczeństwo polskie składa swój wdowi grosz na rzecz oświaty, która jest wszak najpewniejszą ostoją, bo nikt jej odebrać nie zdoła.

Rozumiejąc doniosłość oświaty dla narodu, Stow. spożywcze „Wiosna" na ostatniem zebraniu przeznaczyło za pośrednictwem G. Ł. 200 marek na uniwersytet Ludowy im. Tadeusza Kościuszki i 200 marek na Polską Macierz Szkolną.

Piękny to objaw, świadczący dobrze o uświadomieniu braci robotniczej. (J. G.).

— Z polskiej Macierzy Szkolnej.

Zarząd Okręgowy P. M. Sz. zwołuje w dniu 10 marca o godz. 2 i pół popoł. punktualnie w lokalu Tow. Krajoznawczego (Piotrkowska 91) zebranie okręgowe z następującym porządkiem dziennym:

1) Wybor przewodniczącego, assesorów i sekretarza; 2) Sprawozdanie z prac, podjętych przez Koło Okręgowe; 3) O potrzebie i pożytku nauki; 4) Rozwój oświaty w Polsce; 5) Sprawa bibljotek i potrzeb Kół miejscowych; 6) Sprawy bieżące i wnioski członków.

Uprzejmie uprasza się tak delegatów jak i członków Kół, którym sprawa P. M. Sz. leży na sercu, o jaknajliczniejsze przybycie.

Równocześnie Zarząd Okręgowy zawiadamia, że służy pośrednictwem w przesyłaniu zebranych ofiar na szkoły P. M. Sz. na Chełmszczyźnie i prosi młodzież szkolną, aby poszła za przykładem młodzieży i personelu nauczycielskiego szkoły realnej w Pabjanicach, którzy na ten cel złożyli już sumę 582 mk., za co z głębi serca uznanie i Bóg zapłać.

Z łódzkiego Oddziału Polskiego Komitetu nad Jeńcami.

Do kasy zarządu Polskiego Komitetu Opieki nad Jeńcami w Łodzi, w styczniu bezpośrednio po rozpoczęciu jego działalności wpłynęły następujące ofiary, złożone na ręce adwokatowej S. Łopattowej na internowanych legjonistów:

1) od członków Stowarzyszenia Handlowców polskich 94 mk.; 2) dyrektor i personel Towarzystwa Kredytowego 108 mk.; 3) dyrektor i personel Gazowni miejskiej 86 mk. 50 fen.; 4) dyrektor i personel biura „Siemens" za pośrednictwem W-go inż. Bigalke 91 mk. 50 fen.; 5) personel komitetu Rozdziału Chleba i Mąki za pośrednictwem p. W. Juszczakowej 28 mk. 50 fen.; 6) Miejscowa Rada Opiekuńcza za pośrednictwem inż p. Małachowskiego 117 mk. 50 fen.; 7) pani M. Suzinowa 5 mk. 8) członkowie Resursy Rzemieślniczej 9 mk. 50 f.; 9) za pośrednictwem W. M. Folmanówny 20 mk. 90 fen.; 10) za pośrednictwem p. Kazimierza Jasińskiego 6 mk. 50 f.; 11) od p. dyrektora Klossa 10 mk.; 12) od członków Stowarzyszenia Drobnych Kupców i Przemysłowców polskich 50 mk.; 13) od członków Towarzystwa Farmaceutów 30 mk.; 14) za pośrednictwem p. Jarocińskiej 16 mk. 50 fen.; 15) za pośrednictwem pp. Rudzińskiej i Gundlachowej 170 mk. 75 f.; 16) za pośrednictwem pp. Oberfeldowej i Gundlachowej 310 mk.; 17) za pośrednictwem p. Dąbrowskiej 27 mk. 50 f.; 18) za pośrednictwem p. Rudzińskiej 4 mk. 50 f.; 19) za pośrednictwem p. Remiszewskiej 13 mk. 50 fen. Razem 1,195 mk. 65 fen.

— Ucieczka z niewoli rosyjskiej.

W ostatnim czasie powróciło do Legjonów kilku oficerów, zbiegłych z niewoli rosyjskiej. Między innymi wrócił kapitan Jerzy Trojanowski, były dowódca 8 batalionu 2 pułku Legionow, który dostał się do niewoli w czasie bitwy 7 listopada 1915 r. Przy pomocy fałszywych papierów legitymacyjnych przedostał się w przebraniu przez Szwecję do Galicji. Obecnie pełni kapitan Trojanowski z powrotem służbę w 2 pułku Legionów polskich.

W ostatnich dniach powracają do Lwowa tłumnie austrjaccy żołnierze, którzy pozostawali dotąd w niewoli rosyjskiej. We Lwowie znajduje się już kilka tysięcy takich żołnierzy.

— Nieścisłość przygodnych informatorów pism stołecznych.

Jakiś, widocznie przygodny, korespondent „Głosu" podał w korespondencji z Łodzi pewne informacje o stanowisku prasy łódzkiej wobec odezwy Rady Regencyjnej. T-wo łódzkich literatów, dotknięte zareagowaniem „Nowego Kurjera Łódzkiego" na tendencyjność owej wzmianki w „Głosie", listem do redakcji tegoż „Kurjera" usunęło uzasadnione narazie podejrzenie, jakoby ono inspirowało wzmiankowaną wyżej korespondencję. Wobec przeto tego oświadczenia, odpisanego w imieniu T-wa przez panów: Mierzyńskiego i Garlikowskiego, budzi się podejrzenie, iż korespondencja wydrukowana w „Głosie" pochodzi z koła bliskich przyjaciół „Neue Lodzer Zeitung", któremu ów korespondent pragnął w tendencyjny sposób dać jeszcze jeden więcej patent na ultrapolskość.

Znamy więcej takich panów w Łodzi, w mózgownicach których pewne prymitywne pojęcia nie mogą się w żaden sposób pomieścić.

— Z Rady Miejskiej.

Posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w poniedziałek, 4 marca, o godz. 6 po południu. Porządek dzienny jest następujący: 1) komunikaty, 2) wybory: a) płatnych członków magistratu do wydziałów: zaprowiantowania miasta i finansowo-rachunkowego (uchwała magistratu z dnia 6 grudnia 1917 r.); b) ławników do Król.-polskich sądów — okręgowego i pokoju; 3) interpelacje wzgl. odpowiedzi magistratu w sprawie: a) kwestjonarjusza statystycznego, jako też dopuszczenia języka żydowskiego w instytucjach miejskich; b) zobowiązywania mieszkańców naszego miasta do wykonywania robót przymusowych; 4) wniosek radnego Remiszewskiego w sprawie otwarcia zakładu naukowego średniego.

— Czytanka dla dzieci.

Sekcja czytankowa zawiadamia, że czytanka dla dzieci odbędzie się w sobotę o godzinie 5 popoł. w lokalu Tow. Krajoznawczego Piotrkowska 91 „O krasnoludkach i sierotce Marysi" wygłosi panna Donaszewska.

— Teatr Polski (Cegielniana 63).

Dziś, jutro i w niedzielę o godz. 7 i pół wiecz. „Wesele" Wyspiańskiego.

Jutro o godz. 4 popoł. dla młodzieży „Dom otwarty" Bałuckiego.

— Z koła łódzkiego zw. ogrodników.

W niedzielę, dn. 3 marca o godz. 3 i pół po południu, w lokalu Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, Piotrkowska 91, odbędzie się miesięczne zebranie członków związku ogrodników koła łódzkiego.

— Sprzedaż huty „Hr. Renard".

„Deutsche Warsch. Ztng" pisze: „Hutę „Hr. Renard" w Sosnowcu, jak donosi „Nowa Reforma", sprzedano za 15 miljonów marek śląskiej „Hucie Laury". Żałować należy, jak pisze dziennik krakowski, że państwo polskie nie kupiło huty hr. Renarda, gdyż „u nas kończy się wszystko na projektach i nasi kapitaliści śpią".

— Wypłata zapomóg rezerwistkom za miesiąc styczeń.

Od poniedziałku 11-go marca r. b. wypłata odbywać się będzie: przy ul. Konstantynowskiej 29 w lokalu Kuratorjum, przy ul. Konstant. 29 (II piętro), ul. Srednia № 19 codziennie, w godzinach od **9-ej** do **11-ej rano**, i od **3** do **5 po południu.**

W poniedziałek, 11 marca.

Przy ulicy Konstantynowskiej nr. 29.
Rano lit. M. (od 1—500), po poł. M. (od 501 do końca).
Przy ulicy Konstantynowskiej nr. 29 (II piętro):
Rano K. (od 1—500), po poł. K. (od 501 do 1000).
Przy ulicy Sredniej nr. 19:
Rano A. wszystkie numery, B. (od 1—250), po poł. B. (od 251 do 800).
Przy ulicy Sredniej nr. 19:
Rano S. (od 1—500), po poł. S. (od 501 do końca).

We wtorek, 12 marca.

Przy ulicy Konstantynowskiej nr. 29.
Rano P. (od 1—500), po poł. P. (od 501 do końca).
Przy ulicy Konstantynowskiej nr. 29 II piętro:
Rano K. (od 1000 do 1500), po poł. K. (od 1501 do końca).
Przy ul. Sredniej nr. 19:
Rano B. (od 801 do końca), G. (od 1—250), po poł. G. (od 251 do 800).
Przy ulicy Sredniej nr. 19:
Rano Sz. (od 1—500), po poł. Sz 501 do końca) Szcz. (wszystkie numery)

W środę, 13 go marca.

Przy ulicy Konstantynowskiej 29.— Rano L. i Ł. (wszystkie numery) po poł. N (wszystkie numery).
Przy ulicy Konstantynowskiej 29 II piętro—Rano Z i Ż (wszystkie numery), po poł. I, E (wszystkie numery).
Przy ulicy Sredniej № 19 — Rano G (od 801 do końca) po poł. W (od 1—500).
Przy ul. Sredniej nr. 19.
Rano F (wszystkie numery), po poł T (wszystkie numery).

Z tygodnia muzycznego.

Koncert Willy Burmestra.

W sobotę ubiegłego tygodnia w przepełnionej publicznością Sali Koncertowej odbył się koncert „recital" jednego z najsłynniejszych w dobie obecnej skrzypków-wirtuozów prof. Willy Burmestra z udziałem pianisty pana Emericha Krisa.

Niejednokrotnie słyszałem Burmestra, niejednokrotnie też zachwycałem się jego olśniewającą techniką, subtelnem frazowaniem, jego piękną cantileną, flageolotami, spiecatami i t. d., lecz wyznam szczerze, gra jego tym razem dziwne na mnie wrażenie wywarła.

Po za bardzo dobrem, względnie najlepszem, odegraniem Sonaty Es-dur Beethovena — wszystko inne, czem nas Burmester uraczył, było robione na „efekt" i wywierało wrażenie, pokrewne takiemuż, jakie się odbiera patrząc na sztukmistrza z nadzwyczajną pewnością siebie, wykonywującego karkolomne swe produkcje.

Już samo zestawienie programu, w którym się znalazło aż 6 (sześć) „przeróbek" artysty, które ani Beethovenowi (Menuet) ani Händlowi (Largo) ani wreszcie Martiniemu i Dussekowi potrzebne nie były, i którym w groteskowych szatach, sprawionych przez Burmestra — „do twarzy" nie było, dowodzi, że artysta zbytnio liczył na sławę swego nazwiska, niedoceniając jednak muzykalności naszych słuchaczów, którzy mu bądź co bądź i tym razem oznak uznania, wyrażających się hucznem brawem nie poszczędzili.

Prof. Burmestrowi towarzyszył na fortepianie z wielkim umiarem artystycznym p. Emerich Kris, który w charakterze solisty zaprezentował się również pochlebnie.

XV koncert symfoniczny Ł. O. S.

W poniedziałek ubiegły odbył się XV koncert symfoniczny Ł. O. S. pod dyrekcją Bronisława Szulca z udziałem p. Stanisława Gruszczyńskiego, artysty opery warszawskiej.

Słuchając rozmaitych śpiewaków przekonywujemy się, że głos jednych odznacza się rozległą skalą, drugich — jakąś siłą, potęgą; innych — czystością i metalicznością; jeszcze innych łagodnością i miękkością — słowem, że choć każdy głos w mniejszym lub większym stopniu posiada wszystkie cechy powyższe, to wszakże każdy oddzielnie ma jakąś właściwość dominującą.

Dominującą zaś włościwością głosu p. Gruszczyńskiego, tego śpiewaka „z Bożej łaski" jest właśnie połączenie wszystkich tych cech, wypływających z samej „natury" jego głosu, nie krępowanej dotychczas, jakto łatwo się daje wyczuć, — więzami metody lub szkoły.

W wykonaniu arji z op. „Tosca" Pucciniego, pięknego Romansu z I-go aktu „Aidy" Verdiego, Arji z op. „Afrykanka" Meyerbera i Arji z op. „Pajace" Leoncavallo— wykazał p. Gruszczyński wszystkie cenne zalety swego głosu, dużo uczucia i temparamentu oraz ogólne umuzykalnienie i inteligencję w wyczuciu i zrozumieniu intencji twórcy, odtwarzanych przez się arji.

Pan Gruszczyński wywarł na licznie zebranych słuchaczach niezwykłe wrażenie.

W dziale orkiestrowym usłyszeliśmy „Symfonję E-moll № 5" A. Dworzaka zwaną „z Nowego świata", stanowiącą jedno z najpopularniejszych dzieł tego mistrza.

Symfonja G-moll skomponowaną została podczas pobytu Dworzaka w Nowym Jorku, gdzie przez przeciąg lat 3-ch (1892—95) zajmował stanowisko dyrektora konserwatorjum Narodowego. Ten krótki stosunkowo okres czasu pobytu w Ameryce — nie pozostał jednak bez wpływu na kompozytorską działalność Dworzaka — co wybitnie przejawia się w symfonji, w której skoczny temat piosenki amerykańskiej łączy się ze smętnym motywem specyficznie narodowej pieśni czeskiej — tak świetnie ilustrującej, szczególnie w prześlicznem „Largo" — tęsknotę mistrza za krajem ojczystym, za jego ukochaną „złotą Prahą".

Wykonanie dzieła przez zwiększony zespół Ł. O. S. pod dyrekcją p. Bronisława Szulca było nad wyraz dobre — i zasługuje w zupełności na słowo uznania.

Recital Karola Szretera.

W środę miał miejsce w Sali Koncertowej koncert-recital młodego pianisty, p. Karola Szretera — ostatnio ucznia znanego u nas prof. Egona Petri.

Pana Karola Szretera miałem sposobność kilkakrotnie słyszeć z estrady w sezonach ubiegłych—z przyjemnością skonstatować zatem mogę, że gra tego artysty wykazuje ciągły postęp, szybkim krokiem dążąc do wirtuozostwa.

W wykonaniu bogatego programu, złożonego z utworów Bacha-Busoniego, Chopina, Rachmaninowa i Skriabina — p. K. Szreter wykazał zupełną dojrzałość artystyczną w ujęciu stylu odtwarzanych utworów, nadto sporą dozę uczucia i polotu. Jakkolwiek w interpretacji Chopina nie stanął p. Szreter na wysokości zadania, w każdym jednak razie był doń bliskim, co szczególniej w Nokturnie wyczuć się dało. Techniczna strona wykonywanych utworów była bez zarzutu i świadczy o wytrwałych studjach i całkowitem poddaniu kierunkowi swego mistrza.

Bardzo nielicznie (a szkoda wielka!) zebrana publiczność darzyła młodego artystę po każdym numerze hucznemi oklaskami.

Ign. W-n.

W czwartek, 14-go marca.

Przy ulicy Konstantynowskiej 29.

Rano R (od 1—500), po poł. R (od 501 do końca) i O wszystkie numery.

Przy ulicy Konstantynowskiej 29 II p.

Rano J (od 1—500), po poł. J. (od 501 do końca).

Przy ulicy Sredniej 19.

Rano W (od 501 do końca), po poł. D (wszystkie numery).

Przy ulicy Sredniej nr. 19.

Rano H, Ch i U (wszystkie numery), po poł. C i Cz (wszystkie numery).

W piątek dnia 15-go marca wypłata tym rezerwistkom, które się spóźniły.

W sobotę 16 b. m. tym, którym wydanie zasiłku było zakwestjonowane.

W poniedziałek, d. 18 b. m. opiekunkom sierot (patronat).

„Polska idea ekonomiczna."

Odczyt wygłoszony przez d-ra H. Radziszewskiego.

Wczoraj przy dobrze zapełnionej sali wygłosił p. H. Radziszewski odczyt o Polskiej idei ekonomicznej. Zainteresowanie, wywołane tym odczytem w sferze kupiectwa polskiego, dobrze świadczy o zrozumieniu przez to ostatnie wagi chwili dziejowej, z którą ściśle związana jest propaganda niezależności gospodarczej kraju. Kto uważnie śledzi poczynania i zabiegi, zmierzające do wytworzenia już w czasie kończącej się wojny podstaw dla przyszłego rozwoju życia ekonomicznego, np. państw zachodnich, ten dopiero zrozumie, jak ważną jest właśnie ta dziedzina dla każdego narodu, który naprawdę chce być wolnym.

Celem odczytu p. H. Radziszewskiego było wpojenie w polskiego słuchacza wiary i zaufania we własne siły, bo ten tylko człowiek zdoła uczynić coś wielkiego, który posiada wiarę w siebie samego.

A skąd wiarę tę ma czerpać polski rzemieślnik, polski kupiec, gdy od lat tylu widzi jeno upadek handlu i przemysłu rdzennie polskiego, natomiast dostrzega, że w Polsce rozwinął się wprawdzie i handel i przemysł, lecz owoce z niego zbierają obce, częstokroć wrogie polskości kraju naszego żywioły?...

Na chwilę obecną zaleca sz. prelegent zabiegliwość, oszczędność i łączenie się w zgodnej pracy dla wyzwalającej się z długoletnich więzów niewoli Ojczyzny. Prelegent wierzy w genjusz narodu polskiego, a, będąc zwolennikiem ciągłości psychiki narodowej, odgrzebuje z popiołem wieków przysypanej skarbnicy ducha polskiego fakty, świadczące, że polak już w zaraniu budzenia się historycznej Polski zdumiewał obce narody swą skrzętnością i umiejętnością w kunsztach. Ślady tego istnieją już w kronikach 12-go wieku. Scharakteryzowawszy rozwój i rozkwit rzemiosł i rolnictwa w Piastowskiej Polsce, następnie w czasach złotego wieku Jagiellonów, podkreślił p. Radziszewski zwrotny moment w roku 1643, gdy po wojnach szwedzkich, w obawie przed zmniejszaniem się osiadłej szlachty na wsi, uprawnionej jedynie wtedy do zbrojnej obrony ojczyzny, wydano nieszczęsny statut, iż szlachcic, trudniący się handlem lub rzemiosłem, traci szlachectwo i prawo władania ziemią. Chciano tem zapobiedz przesiedlaniu się szlachty ze wsi do miasta a osiągnięto poniżenie „cności" kupca i rzemieślnika.

Przyszły czasy saskie, upadek cnót narodowych, później rozbiory; wpłynęło to wielce ujemnie na rozwój psychiki narodowej, lecz już w końcu 18-go i w 19-ym wieku dostrzegamy usiłowania do stworzenia podstaw dla polskiego przemysłu i handlu. Pierwsi pionierzy w Galicji, jak np. Szczepanowski i inni, padli ofiarą braku wyczucia doniosłości sprawy przez tegoczesne społeczeństwo, lecz, nadmienia prelegent, należy pamiętać, iż ówczesna Galicja miała 35% posiadaczy i 50% dzierżawców dóbr ziemskich żydów, których ideały ekonomiczne narodu polskiego nietylko wcale nie obchodziły, ale raczej miały w nich przeciwników. Nic przeto dziwnego, że poczynania Szczepanowskiego, dążące do stworzenia polskiego przemysłu na ziemiach polskich w Galicji, spełzły na niczem, dając na dłuższy czas odstraszający przykład.

W Poznańskiem idea gospodarcza, idea współdzielcza kroczyły po gładszej drodze i osiągnęły wspaniałe rezultaty.

Ksiądz Wawrzyniak był najwybitniejszym pionierem tego ruchu.—W Polsce kongresowej najcięższe pod tym względem panowały stosunki, wobec ucisku rosyjskiego. Dopiero w ostatnich latach przed wojną wolno było się organizować w związki ekonomiczne, zakładać kasy pożyczkowo-oszczędnościowe i t. p.

Była to szkoła a więc było dużo i błędów, jednak w ogólnej sumie więcej ruch ten przyniósł korzyści niż szkody narodowi.

Prelegent wierzy, iż polska idea ekonomiczna odrodzi się w wolnej Polsce, która od wszystkich swych synów wymagać będzie wytężonej a zbożnej pracy.

Za pięknym językiem wypowiedziany odczyt publiczność podziękowała p. H. Radziszewskiemu długim a serdecznym oklaskiem. *J. Gr.*

Ostatnie telegramy.

Ustąpienie Trockiego i Lenina?

Genewa, 28 lutego.

Ostatnie doniesienia z Petersburga podkreślają dymisję Trockiego, jako zdecydowaną. Trocki już obecnie nie jest traktowany przez swych przyjaciół, jako minister. Petersburski korespondent „Petit Parisien" wskazuje na stanowisko Trockiego, który w czasie dni krytycznych, gdy miano przyjąć niemieckie ultimatum, trzymał się zdala i nie występował otwarcie, wyczekując na sposobność, aby wyzyskać późniejsze niezadowolenie z powodu kapitulacji komisarzy ludowych i zająć miejsce Lenina, który uważany jest obecnie za przywódcę partji pokojowej. Korespondent maluje los uciekających z frontu żołnierzy, w czarnych barwach. Wagony zdobywa się wśród bezprzykładnych scen. Petersburg, o ile tak dalej pójdzie, będzie wkrótce całkowicie uwolniony od żołnierzy, bo wszyscy wyjadą.

Agentura Bałkańska komunikuje, że Lenin i Trocki zamierzają ustąpić. Dymisję obydwóch poprzedzi zwołanie konstytuanty, która będzie upoważniona do oficjalnego reprezentowania rosyjskiego narodu wobec państw centralnych.

„Prawda" pisze, że Lenin i Trocki zadanie swoje, jako apostołowie międzynarodowego socjalizmu, spełnili, dlatego mogą opuścić swoje urzędowe stanowiska. Na ulicach Petersburga rozlepiono plakaty, w których powiedziano, że Lenin i Trocki zamierzają uciec zagranicę po tem, gdy Rosję sprzedali Berlinowi. Plakaty te zostały pozdzierane przez gwardzistów czerwonych.

Depesza „Journal'a maluje w jaskrawych barwach panikę, jaka przeniosła się obecnie już i na Moskwę.

Panika w Petersburgu.

Lugano 28 lutego.

Korespondenci „Corriere della Sera" i „Secolo", komunikują o zamęcie i panice w Petersburgu następujące szczegóły:

Wbrew postanowieniu komitetu wykonawczego, aby przyjąć warunki pokoju nieprzyjaciela, „sowjet" Petersburga uchwalił, aby stawiać opór wkraczaniu nieprzyjaciela w głąb kraju.

Socjal-rewolucjoniści ogłosili wezwanie za stawianiem oporu i żądają zwołania konstytuanty poza Petersburgiem.

Panika w stolicy dosięgła punktu kulminacyjnego. Maksymaliści czynią najwyższe wysiłki, aby nie dopuścić do powszechnego wybuchu zaburzeń i plądrowania. Pochwycone na plądrowaniu bandy na prospekcie Szuwałowskim i przy kanale Ekaterynskim zostały bez sądu rozstrzelane.

Utworzenie dyrektorjatu.

Podług depeszy z Petersburga do prasy paryskiej, rada pełnomocników ludowych wyłoniła z pośród siebie dyrektorjat, któremu nadano nadzwyczajne pełnomocnictwa. Dyrektorjat, do którego należą Lenin i Trocki, postanowił ogólną mobilizację i obronę Petersburga.

Zamach na Krylenkę.

„Exchange-Telegraph" donosi, że na Krylenkę wykonano zamach, przyczem raniono go strzałem rewolwerowym w szyję. Na jego miejsce mianowano generalissimusem i jednocześnie dyktatorem generała Brujewicza.

Ofiary

złożone w administracji Gazety Łódzkiej.

Na Polską Macierz Szkolną w Chełmszczyźnie i na Podlasiu

Pp. Czesławowstwo Swierozewscy składają 40 mrk.

Na Polską Macierz Szkolną

Stow. spoż. „Wiosna" składa 200 mrk.

Na uniwersytet ludowy im. Tadeusza Kościuszki

Stow. spoż. „Wiosna" składa 200 mrk.

Koncesjonowane Biuro Wynajmu Lokali „Pośrednik" Łódź, ul. Piotrkowska 84.

POSZUKUJE:

3 pok. z kuchnią w śródmieściu od 1 Lipca. z wygodami, elektr. ośw. **4 pok. z kuchn.** w centr. miasta, z wyg., ośw., gaz lub elektr. *Od zaraz lub 1/IV.*

Przy rodzinie 2-ch pok. (1 może być umebl.) w śródmieściu dla samotnego starsz. pana. **4 do 5 pok.** z wyg. na part, I, ew. II p. między ul. Długą a Sienkiewicza i ul. Benedykta a Nawrot.

Lokalu szkolnego przy spokojnej ul. w pobl. przyst. tramw. z 8-io pok. obszern. oraz mieszkaniem dla nauczyciela

2 pokoje z kuchnią od 1-go Lipca r. b.—Od N. Rynku do ul. Benedykta

MA DO WYNAJĘCIA:

Mieszkanie przy ul. Piotrkowskiej na parterze, skład. się z trzech pokoi i kuchni bez wygód. Oświetlenie elektryczne.

Sklep przy ul. Piotrkowskiej o 2 oknach wystawowych z mieszkaniem z 3 pokoi i kuchni, wygodami i instalacją elektryczną oraz gazową.

Mieszkanie przy ul. Piotrkowskiej, z 2 lub 3 pokoi z kuchnią, na part. oświetl. gazowe elektr.

KTO MA DO WYNAJĘCIA mieszkanie lub pokoje pojed. umebl. lub nieumebl. zechce wobec zbliżającego się nowego kwartału (1 kwietnia) ZAWCZASU ZAPISAĆ SIĘ W SEKRETARJACIE BIURA.

Pożądane podawanie ostateczn. cen oraz sporządzenie planików sytuacyjnych lokali.

Warszawski Tattersal
Warszawa, Trębacka № 11
poleca duży wybór **Koni** roboczych i wyjazdowych z odstawą na miejsce, jak również przyjmuje zamówienia.
Tamże **Bryczki** kolejne lekkie.
Wynajem powozów, lekcje konnej jazdy.

Świerzbę szybko leczy *mydlana:* **„Maść P-ra Hebdy"**,
Nie plami bielizny, ma przyjemny zapach Siolki gotowe *na* 1—3—12 osób. Żądać w aptekach *i skł.* apt, Skład główny Tow. Akc. *Fr. Karpiński* w Warszawie, Elektoralna 35

DRUKARNIA Gazety Łódzkiej
(właściciel Jan Grodek)
wykonywa
wszelkie roboty, w zakres drukarstwa wchodzące:
AFISZE,
PROGRAMY,
BROSZURY,
USTAWY,
KWITARJUSZE,
ZAPROSZENIA,
BILETY WIZYTOWE,
KOPERTY i t. d.
Zamówienia załatwia się szybko i akuratnie.
Adres: ul. Przejazd № 8.

Najtańsze źródło!!!
różnych resztek
Po fabrycznych cenach
Rozmaito Resztki
tylko przy ul. **Dzielnej 34 m. 14**
poprz. ofic. I piętro.
Piękny wybór na BLUZKI i SUKNIE, różne towary na MĘSKIE, DAMSKIE KOSTJUMY I PALTA oraz PLUSZE, DRAP, KORTY, SZEWIOT, SUKNA, PODSZEWKA, SATYNKA, BARCHANY, FLANELE, CAJGI i inne modne towary.
Uwaga: Ceny stałe.

Dr. S. Lewkowicz
choroby skórne i zewnętrzne
Konstantynowska 12
Przyjmuje:
Panów 9—11 od 6—8. | Panie od godz. 5—6.

Specjalista
Dr. L. PRYBULSKI
Choroby skórne, zewnętrzne i włosów
ZAWADZKA 1, róg Piotrkowskiej
Przyjmuje od 8—2 i od 4—9,
Panie od 5—6.

Pierwsza
+chrześcjańska lecznica+
chorób zębów i jamy ustnej,
teraz Sienkiewicza № 83,
róg Ewangielickiej.
Najlepsze ZĘBY sztuczne i plomby
Leczenie homeopatyczne. Od 9—6.

Ogłoszenia drobne.

Akuszerka Marja Kubicka przyjmuje. Piotrkowska № 199 m. 7.

Do sprzedania dom drewniany lub na rozbiórkę. Wiadomość Piotrkowska 211 u stróża.

Młoda panienka, znająca trochę szycie poszukuje jakiegokolwiek zajęcia w miejscu lub na wyjazd, może być do sklepu lub też nawet do dzieci. Łaskawe oferty składać proszę w *administracji* Gazety Łódzkiej.

Nauczycielkę 7 klas. gimnazjum doskonały polski, niemiecki, francuski, muzyka, (świadectwa z porad chiubne) poleca Biuro Ludwińskiej, Piotrkowska 109.

Rutynowana nauczycielka udziela tanio lekcji muzyki na fortepianie. Ulica Widzewska 94 m. 18 II piętro.

Stróż potrzebny. Ul. Targowa 55 u gospodarza.

Zgubiono We wtorek wieczorem broszkę z brylantami i perłą, idąc z Księżego młyna przez ul. Fabryczną, Główną do ul. Aleje Kościuszki. Oddawca otrzyma 50 marek nagrody Aleja Scheiblera Rinow.

Andrzej Nowiński, ul. Przędzalniana 37a zgubił książeczkę członkowską № 122 oraz kontrolkę.

Dowód № 25257 Oddziału 2-go Łódzkiego Warsz. Akc. Tow. Pożyczkowego Pasaż Majera № 11 zaginął. Zastrzeżenie zrobione.

Dowód № 64886 Oddziału 2-go Łódzkiego Warsz. Akc. Tow. Pożyczkowego Pasaż Mejera № 11 zaginął. Zastrzeżenie zrobione.

Jakób Borczuch zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

Józef Maciński, Polna 28, zgubił książkę legitymacyjną na 4 osoby, wydaną z K. R. Ch. i M.

Józef Pawiś, Płocka № 10, zgubił książkę legitymacyjną na 7 osób, wydaną z K. R. Ch. i M.

Redaktor i wydawca JAN GRODEK Przejazd 8.

Na maszynie rotacyjnej w tłoczni JANA GRODKA. Przejazd 8.